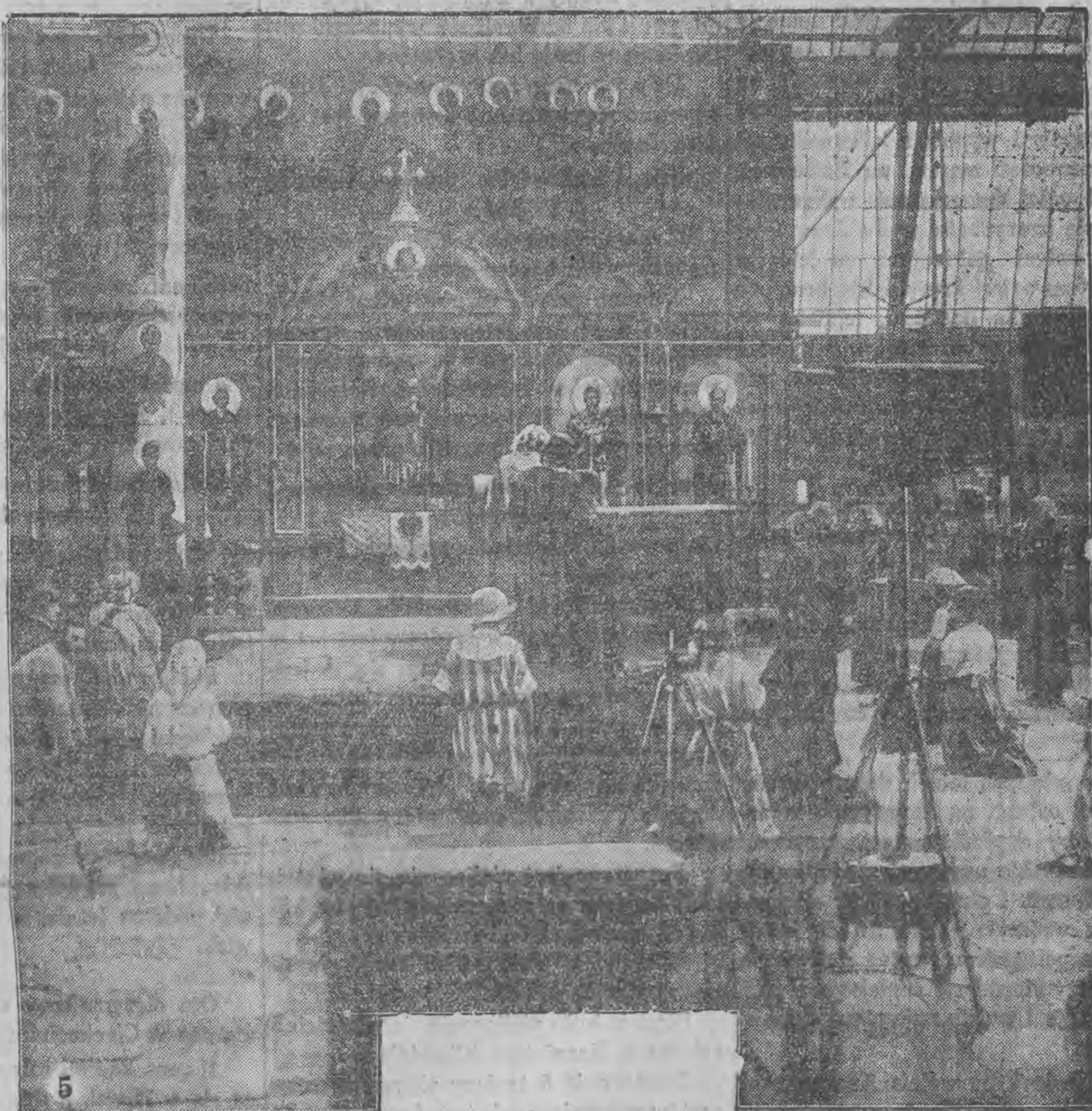
EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 141









1 i 2 Z galerji przestępców międzynarodowych: rosjanin Smielanskij i pers Monsa, którzy dokonali ostatnio całego szeregu kradzieży klijentów w Paryżu, Londynie i Berlinie i zostali obecnie pochwyceni przez policję w Zurychu.

3 Wiedeński kompozytor Stöhr, zaproszony obecnie do Paryża na koncerty -- jeden z pierwszych poddanych państw t. zw. centralnych, którzy zostali dopuszczeni we Francji do t. zw. prawa publiczności na scenie.

4 Prof. Malcolm Macdonald z uniwersytetu w Oxfordzie wyrzucony przez studentów z tej uczelni za swe przekonania socjalistyczne, podczas gdy imiennik jego z Labour Party dzierży ster rządów...

5 Nabożeństwo cerkiewne na filmie: ze słynnego obrazu kinematograficznego „Sanin", który ulegał w Polsce represjom, a obecnie cieszy się szalonym powodzeniem we Wiedniu i Londynie.

Poseł turecki w Warszawie

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 22 czerwca.

W dinu dzisiejszym przybył do Warszawy turecki poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny dr. Ibrahim Talliy oraz członkowie poselstwa tureckiego.

Biskupi francuscy w Poznaniu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 22 czerwca.

Dziś rano ks. biskupi francuscy wzięli udział w uroczystej procesji Bożego Ciała na Starym Rynku i w uroczystem nabożeństwie pontyfikalnem, odprawionem w kościele Farnym.

W procesji wzięli udział również wszyscy polscy szambelowanie papiescy z Wielkopolski.

O godzinie 11 w kaplicy Franciszkańskiej odprawiono mszę świętą dla kolonji francuskiej w asystencji ks. biskupa Julien, który wygłosił patriotyczne

Nawiązanie stosunków francusko-sowieckich

Paryż, 22 czerwca.

Polradjo. Stosownie do deklaracji rządowej, która zapowiada, że rząd musi zebrać infomacje dla przygotowania normolnych stosunków z Rosją sowiecką w dniu wczorajszym odbyło się na Quai d'Orsay zebranie przedstawicieli grup i osób, zainteresowanych sprawą interesów francuskich w Rosji

W najbliższym czasie odbędzie się szereg dalszych tego rodzaju zebrań.

SOWDEPJA MA APETYT.

Ryga, 22 czerwca.

Według wiadomości nadeszłych tu z Odesy odbywa się koncentracja wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej o 30 klm. od Dniestru. Agitatorzy sowieccy głoszą, że po żniwach nastąpi zajecie Bessarabji.

Anglja nie przyznaje Litwie przywilejów dyplomatycznych.

Kowno, 22 czerwca.

Litewska agencja telegraficzna donosi, że Mac Donald odpowiadając na interpelacje w sprwach litewskich oświadczył, że przedstawicielowi Litwy w Anglji nie zostaną udzielone przywileje dyplomatyczne, dopóki rząd litewski nie ratyfikuje konwencji kłajpedzkiej.

Masowe upadłości w Gdańsku.

Gdańsk, 22 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Kurjer Gdański" pisze, że kryzys

kulminacyjnego. Cały szereg bardzo poważnych firm znajduje się w takich trudnościach, że należy się spodziewać maso

Japonja nawiązuje pertraktacje z Rosją.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 22 czerwca.

Depesza z Tokio donosi, że ambasador japoński w Chinach, Jashidawa przyjeżdża do Pekinu, celem porozumienia się z rządem w sprawach pertraktacji z sowietami.

Sledztwo przeciwko Jewelowskiemu.

Gdańsk, 22 czerwca

Śledcza komisja sejmowa w sprawie zarzutów stawionych b. senatorowi Jewelowskiemu, która przerwała swe posiedzenia wobec kryzysu rządowego, w najbliższy wtorek podjąć ma działalność.

Tragiczny koniec ekspedycji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 22 czerwca.

Dzienniki donoszą, że członkowie ekspedycji na szczyt Everest przy ostatniej próbie wejścia na wierzchołek góry utra-

Nowe horyzonty polityki rumuńskiej:

Bratianu, czy Averescu?

—::—

Oto dwaj mężowie, którzy w najbliższym czasie stoczą z sobą walkę polityczną o władzę w Rumunji.

Rumuńskim Mussolinim nazwały pisma zagraniczne generała Averescu na podstawie sensacyjnych wiadomości minionego tygodnia. Miał on, jak doniosły telegramy, obliczone zapewne na wywołanie przedewszystkiem wrażenia na giełdach, stanąć na czele 50,000 uzbrojonych chłopów i wyparciu kilkunastu oficerów rozpocząć marsz na Bukareszt. Jako cel całej demonstracji wskazywano dymisję prezydenta rządu Joan Bratianu z całym gabinetem, w którym przedmiotem ostrej krytyki był brat prezydenta, Vintella Bratianu, minister finansów. Pułki bukareszteńskie jakoteż część garnizonów prowincjonalnych miały porozumieć się z Averescu i dokonać obwołania „dyktatury" w rodzaju dyktatury Mussoliniego.

We wszystkich tych alarmujących pogłoskach jedno jest tylko prawdą: że b. generał minister wojny, szef sztabu generalnego i wódz armji, Aleksander Averescu, który w zeszłym dziesięcioleciu okazał się najwybitniejszym wodzem armji rumuńskiej, wchodzi teraz jako wybitna jednostka na arenę życia politycznego.

Już w młodych latach danem mu było zdobyć ostrogi na lśniących posadzkach służby dyplomatycznej, przyczem zwrócił na siebie uwagę sfer panujących bystrością sądu i obserwacji. W oficerze Averescu walczyło stale dwóch ludzi: żołnierz z politykiem, strateg z dyplomatą. Pierwszy okazał się silniejszym i zdobył w pokoju i wojnie najwyższe stopnie wojskowe.

Teraz jednak po wojnie Averescu odłożył szpadę, a przed rampą sceny światowej wystąpił z całą energją polityk Averescu. 65-letni Averescu przebył długą szkołę. Studja wojskowe ukończył w akademji wojennej w Turynie, skończył belgijską akademję wojskową i chrzest bojowy otrzymał w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877. Od r. 1895—1899 pełnił obowiązki attache wojskowego w Wiedniu. W początku naszego stulecia został on dyrektorem akademji wojennej, później ministrem wojny, a od roku 1911 szefem sztabu generalnego. W tym charakterze opracowywał on znowu z Conradem Hoetzendorfem plan wspólnego działania na wypadek wojny, za co otrzymał wysokie odznaczenie od Austrji. W r. 1913 w czasie wojny z Bułgarją opracował cały plan działania. Kiedy zaś w r. 1916 Rumunja wystąpiła do wojny po stronie koalicji, objął Averescu naczelne dowództwo armji rumuńskiej i prowadził ofensywę w Siedmiogrodzie. Po upadku gabinetu Bratianu w r. 1918 był Averescu prezydentem ministrów. Jako taki miał bardzo trudne zadanie przeprowadzenia układów pokojowych z Austrją i Niemcami. W marcu r. 1920 podpisał układ pokojowy.

Z początkiem kwietnia 1918 r. założył on w Jassach nowe polityczne stronnictwo „Związek Ludowy", na czele którego stanął, wystąpiwszy z czynnej służby w armji. W odezwie do ludu podkreślił zasady swego politycznego działania: iż lud rumuński nie jest winien nieszczęścia, które go dotknęło, dlatego też pragnie on siły i ducha ludu wyzyskać dla uzdrowienia publicznego życia i podniesienia samego znękanego ludu do rzędu tych, którzy z racji pracy i czystości sumień mają prawo do głosu w państwie. Te hasła zyskały mu sympatję szerokich warstw ludowych. Z początkiem 1919 r. wstąpił znowu do rządu jako minister spraw wewnętrznych, a z końcem marca 1920 r. stanął znów na czele rządu.

Obecnie Averescu czeka. Wysoko wzdęte fale politycznych przeciwieństw na razie ucichły i opadły, także i niebezpieczeństwo wojny z Rosją zdaje się odsuwać. Ale walka wewnętrzna toczy się dalej tem silniej, im dalej odsuwają się niebezpieczeństwa wewnętrzne. Jako wielki znak zapytania widnieje na horyzoncie najbliższej przyszłości problem, kto będzie silniejszy: Bratianu czy Averescu?

Bez żadnych przeszkód rozwija się u nas

spekulacja na ludzkim zdrowiu

Zniżenie opłaty za paszporty zagraniczne poskromi apetyty paskarzy świeżym powietrzem, a pracująca inteligencja będzie mogła pokrzepić swe nadwyrężone przejściami wojennemi zdrowie!

Liczba ludzi, wyjeżdżających w tym roku z Łodzi na letni wypoczynek zmniejszyła się znacznie. Można było wczoraj — w upalną niedzielę spotkać na ulicy, w Helenowie, w „ogródkach" przy tramwajach podmiejskich, w lesie zgierskim — ludzi, którzy w normalniejszym czasie oddawna już oddawali się wypoczynkowi letniemu w kraju lub zagranicą.

Dziś nie mają nato pieniędzy. Drogi paszport zagraniczny dostępny jest dla nielicznych, a

letniska i uzdrowiska polskie kosztują miljardy.

W czasach kryzysu takich miljarderów znaleźć można bardzo niewielu...

Jeszcze przed rozpoczęciem okresu wyjazdów na lato poruszaliśmy sprawę niepomiernej drożyzny w uzdrowiskach, a szczególniej na letniskach podmiejskich Ostrzegaliśmy, iż podczas przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego zbyt

wysokie żądania właścicieli domków i pensjonatów

nie pozwolą szerszym warstwom ludności na wyjazd.

Rzeczywistość potwierdziła te przewidywania. Sezon wyjazdowy jest już w pełni. Rok szkolny skończył się. A jednak w wielu pensjonatach dotychczas pokoje są puste, a domki letnie nie znajdują amatorów nawet po zredukowaniu żądań niekiedy do jednej trzeciej i nawet do jednej czwartej ceny, pierwotnie stawianej.

Przyczyną jest nieliczenie się właścicieli domków ze zdolnością płatniczą klijenteli, a stąd zawód wzajemny.

Właściciele mają puste domki, letnicy zaś siedzą w Łodzi.

Błędem było nieliczenie się właścicieli z szerszą, liczniejszą klijentelą.

Zważmy, iż 6 tysięcy ulgowych paszportów zagranicznych świadczy o tem, że

conajmniej 6.000 osób wypoczywa i leczy się za granicą.

A prócz nich wyjechała za granicę pewna część klijenteli zamożniejszej, za paszportami pełnopłatnemi. Ta kategorja zatem przepadła dla letnisk i uzdrowisk krajowych.

Choćbyśmy najgorącej stali na stanowisku papierania uzdrowisk krajowych, nie możemy ignorować faktu, iż

spora liczba klijenteli woli mniej czy więcej komfortowe urządzenia wielu uzdrowisk zagranicznych od prymitywnych urządzeń krajowych,

zwłaszcza, gdy pobyt w pierwszorzędnych uzdrowiskach za granicą kosztuje dziś taniej, niż choćby pod Łodzią.

Byłoby na przyszłość praktycznie wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, a mianowicie nie przeceniać warunków samego świeżego powietrza i więcej dbać o komfort i wygody.

Poruszymy tu choćby takie prymitywne postulaty, jak brak zasadniczych mebli w domkach letnich.

Oddaje się dosłownie drewniane komórki bez stołów i łóżek, żąda zaś więcej, niż w luksusowych hotelach zagranicznych.

Na to, aby żądać popierania letnisk i uzdrowisk krajowych trzeba przedewszystkiem dbać więcej o wygody i komfort tych, których się chce przynęcić. W przeciwnym razie coraz silniejszy będzie co rok odlot za granicę.

Uwag tych nie chcemy stosować zbyt ogólnikowo. Aczkolwiek znamy braki zarówno najświetniejszych naszych zdrojowisk, jak letnisk, jednakże stwierdzamy chętnie, iż są wyjątki, gdzie istnieje istotna dbałość o rozwój danej miejscowości i wygody klijenteli sezonowej. Rozumiemy, iż

pensjonat komfortowy, z wykwitnem pożywieniem musi kosztować drożej, niż skromniejszy.

Nie można się jednak pogodzić z wyzyskiem t. zw. poprostu handlarzy świeżem powietrzem, którzy

spekulują na naturalnym pędzie do wypoczynku

nie dającymi nic, prócz lichych komórek drewnianych, chcą mieć dochody narówni z właścicielami pierwszorzędnych hoteli i pensjonatów.

Publiczność, szukająca zdrowia, czy wypoczynku i płacąca za to, zawsze dążyć będzie tam, gdzie znajdzie za swe pieniądze jaknajlepsze warunki. Obok warunków naturalnych, w które tak wspaniale jest Polska uposażona, publiczność, przyzwyczajona do wygód kulturalnych ma prawo wymagać tychże wygód podczas letniego pobytu gdziekolwiek.

* * *

Oto otrzymaliśmy ciekawe zestawienie cen w Ciechocinku:

1) cena kąpieli solonkowej przed wojną rb. o 75=zł. 2 dziś 3.60 (zwyżka 80 proc.); 2) **cena kąpieli gazowej przed wojną rb 1.20=zł. 3.24 — dziś zł. 6 (zwyżka 95 proc.)**; 3) cena kąpieli błotnej przed wojną rb. 1.50=zł. 4 — dziś zł. 6 (zwyżka 50 proc.);4) honorarjum lekarza rb.3=zł. 8.10 — dziś 12.20 (zwyżka 50 proc.); 5) cena masażystki rb. 1=zł. 2.70 — dziś zł. 6 (zwyżka 120 proc.); 6) ceny produktów: 1 kg. masła przed wojną rb. 1.10=zł. 3 — dziś zł. 4.50 (zwyżka 50 proc.), 1 kg. mięsa przed wojną rb. 0.30=zł. 0.80 — dziś zł. 1.37 (zwyżka 70 proc.), 1 kg. cukru przed wojną rb.0.27=zł. 0.70 — dziś zł. 1.11 (zwyżka 55 proc.); 7) pierwszej klasy pensjonat t. j. pokój z całkowitem utrzymaniem 4 razy dziennie, pościelą i bielizną pościelową kosztował przed wojną rb. 3.50=zł. .9.50 — dziś 10 do 12 (zwyżka 5 do 20 proc.).

Jak widzimy więc w Ciechocinku nie podrożały wybitnie, natomiast

skandaliczna jest drożyzna samej kuracji.

Podobnie ma się rzecz z innemi zdrojowiskami. **Paskuje się na mieszkaniu, na kąpieli, ale wreszcie sprowadza się to do jednego mianowicie — do spekulacji na zdrowiu ludzkim...**

Cała Polska żyje niepewnością!

Wielkie zdobycze lat 1918—1920

przyćmione są cieniem niepokoju.

—::—

Zarówno w życiu prywatnym, jak i państwowym zmieniają się nastroje jednostek i społeczeństw. Często od skrajnego pesymizmu, przechodzimy do optymizmu i odwrotnie. Nie ulega kwestji, iż nastroje te mają swe uzasadnienie organiczne. W stosunku do życia państwowego polskiego porusza tę żywotną kwestję jeden z dzienników warszawskich i dochodzi do wniosku, iż cierpieniem organicznym, które powoduje niepewność jutra w Polsce jest obecny Sejm.

Wsłuchując się w żale, wyrzekania i skargi, rozbrzmiewające nieustannie w całem społeczeństwie, możnaby mniemać, że jesteśmy najnieszczęśliwszym na kuli ziemskiej narodem. Niezadowolenie bywa chwilami tak powszechne i tak rozgłośne, że tłumi wszystkie inne głosy i staje się dominującym w naszem życiu tonem. A przecież wystarczy cofnąć się myślą kilka lat wstecz i porównać stan Polski dzisiejszej z Polską zgliszcz i ruin, aby się przekonać, jak wielki krok naprzód uczyniliśmy na drodze nowego życia i jak wspaniałe osiągnęliśmy rezultaty.

Wynędzniały i zniszczony okupacją wojenną naród, noszący krwawe ślady wiekowej niewoli, otoczony ze wschodu i zachodu pożarami największych w dziejach świata rewolucji, nie mający własnej administracji, rozdarty na zabory, obrabowany ze wszystkiego, pozbawiony wszelkich środków materjalnych w szybkim czasie zbudował państwo, które zjednoczyło rozszarpane ziemie, odparło zwycięsko straszliwy najazd wschodniego sąsiada, ustaliło swoje granice i zagoiło swe najcięższe rany. Przyszły czasów naszych dziejopis stwierdzi niewątpliwie, że uwolniony z więzów genjusz narodu potężnie rozwinął swe skrzydła i *w obliczu całego świata stwierdził swą imponującą żywotność.* Prawda, że w tym kilkuletnim okresie przeżywaliśmy niejedną tragiczną a bolesną chwilę, kompromitującą nas w oczach Europy, ale nic przecież nie zdoła przesłonić faktu, że w najtrudniejszych warunkach uczyniliśmy dużo.

Stwierdzić jednak trzeba, że przeciętny obywatel polski z wielką chlubą mówi zazwyczaj o kilkuletniej naszej przeszłości i zarazem z wielkim niepokojem spogląda w przyszłość.

Przyczyny tego zjawiska są niewątpliwie różnorodne, ale jedną z tych przyczyn jest poczucie indywidualnej i zbiorowej niemocy wobec ogromu zadań i piętrzących się trudności, a także świadomość, że w życiu polskiem brak jest trwałych punktów oparcia, że wszystko wkoło nas jest nieuchwytne i płynne, że żyjemy w ciągłej niepewności jutra. Ta niemoc cechuje zarówno działalność jednostek, jak organizacji społecznych i stronnictw politycznych, widoczna jest tak samo w polityce, jak w życiu gospodarczem. Żyjemy ciągle na rozstajnych drogach, bez oparcia w teraźniejszości bez wiary w przyszłość.

Wiadomo jednak — co słusznie podkreśla organ warszawski — iż niepewność ta w Polsce płynie od góry, ze sfer sejmowych, zarażonych zupełną niemocą. Uważamy, że jest to nie tylko wina Sejmu, ale wogóle wierzchołków naszej piramidy państwowej. Społeczeństwo w Polsce jest chętne i zdolne do pracy, cóż jednak, kiedy nieustalone prawodastwo, kiepska administracja, fałszywe pojęcia skarbowe naginają ku ziemi pnącą się w górę roślinkę? Obecnie przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy, ale któż wie — jeśli tak dalej potrwa, czy nie dojdziemy do kryzysu państwowego?

WZMOŻENIE SIĘ PRODUKCJI CZECHOSŁOWACKIEJ.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Praga, 21 czerwca.

Produkcja włókiennicza Czechosłowacji dosięgła najwyższego poziomu. — Wszystkie przędzalnie są w pełnym ruchu i pracują nawet nadliczbowo. Jak się dowiadujemy, wywóz zagraniczny, szczególnie do Rumunji, Jugosławji i Holandji i Anglji wzmógł się znacznie, podczas, gdy do Austrji, Węgier i na Bałkany uległ zmniejszeniu.

Gry „olimpijskie" w Łodzi.

Rys. A. Szyk



„Wolne ćwiczenia" przemysłu łódzkiego.

Zgrzyty.

Wianki.

Gdy jako młodzian wiersze pisałem,
Jam dla niej śpiewał, perły kochanek,
Byłem jej wierny duszą i ciałem,
By tylko zdobyć **małżeński wianek.**

Lecz rychło w guście mym zaszły zmiany,
Inną mieć chciałem ozdobę głowy,
Jako poeta wielki i znany,
Pragnąłem zdobyć **wianek laurowy.**

Gdym nie miał sławy, walczyć pragnąłem,
Jako ludzkości druhowie wierni,
Z mistrzami świata zwyciężyć społem,
Lub zdobyć męki nimb: **wianek z cierni.**

Dziś wianek chęci we mnie nie budzi:
To wcale nie jest rzeczą dla głowy,
Bo i mnie teraz, jak innych ludzi,
Ten sam w grzbiet wali **wianek brzozowy.**

Sat.



Skandal sportowy w Wiedniu.

W klasie B. wiedeńskiego okręgu footbalowego walczą od dłuższego czasu o palmę pierwszeństwa F. A. C. i W. A. C.

Już przed kilku tygodniami krążyły wśród sfer sportowych Wiednia pogłoski jakoby towarzystwo F. A. C. posiadało moc materjału obciążającego przeciwko W. A. C. Opowiadano sobie najrozmaitsze historje, które o ile okażą się prawdziwe, mogą bardzo zaszkodzić W. A. C.

Narazie urzędowy komunikat podaje następujące informacje:

Pan Haering, drugi sekretarz towarzystwa W. A. C., obiecał graczom klubu Donanstadt po 25 miljonów koron o ile pokonają w walce o mistrzostwo FAC.

Rzeczywiście po zwycięstwie nad F. A. C. wypłacono graczom Donanstadtu, ale tylko po 11 miljonów koron.

Następnie jeden z członków W. A. C. zawarł „kontrakt" z bramkarzem klubu Jedbersdorfem przed zawodami tego klubu z W. A. C.

Niektóre pisma wiedeńskie donoszą także, że w aferę tę wplątano najwybitniejsze jednostki świata sportowego Wiednia.

Sportowe pisma wiedeńskie poświęcają obecnie tej sprawie całe szpalty, żywo komentując oryginalny i swego rodzaju ciekawy skandal sportowy. R.

K. S. 28 P. S. K. — KANIÓW 4:1.

Mecz ten odbył się z kazji zawodów 10 dywizji i przyniósł zasłużone zwycięstwo K. S. 28 p. Zaznaczyć warto, że 28 pułk zdobywa już mistrzostwo 10 dywizji po raz trzeci.

MISTRZOSTWO KLASY B.

G. M. S. — SOKÓŁ 4:1.

Tradycyjne zwycięstwo G. M. S. nad Sokołem zasłużone.

MISTRZOSTWO KLASY C.

Ł. T. S. G. III — TURYŚCI III 4:3 (1:1).

Do pauzy gra równa. W Ł. T. S. G. wyróżniła się środkowa trójka ataku. U Turystów pomoc i obrona.

Sędziował p. Fajn.

SPARTA — BAR - KOCHBA 2:0 (2:0).

Gra obu drużyn mniejwięcej równa.

Na uwagę w Sparcie zasługuje lewy obrońca Abeshoms.

SAMSON ACHDUTH 3:2.

Nadspodziewane zwycięstwo Samsona nad starszym i więcej rutynowanym przeciwnikiem.

ŻANDARMERJA — ORLĘ 4:1.

Ładna gra „Żandarmerji".

RÓŻNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Danis gracz Simmeringu złamał nogę i 2 zęby podczas zawodów swego klubu z Amatorami.

Urugwaj jedzie z Paryża wprost do ojczyzny i ztego powodu nie rozegra zawodów we Wiedniu, ani w Polsce.

Sparta, słynna drużyna czeska, przegrywa w Niemczech niemal wszystkie zawody.

Niepowodzenie Sparty można wytłumaczyć brakiem kilku najlepszych graczy

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI NA OLIMPJADZIE.

Stany Zjednoczone wysłały już na olimpjadę swego mistrza skoku w dal De Hart Hubbarda, studenta uniwersytetu w Michigan.

Hubbard osiągnął w roku zeszłym 7 mtr. 60, niedawno zaś pobił własny rekord, osiągając 7mtr. 69.

PUHAR GORDON BENNETA PRZYPADŁ BELGJI.

W zawodach balonów o puhar Gordon Benneta zwyciężyła Belgja. Jej balon „Belgica" z lotnikami Demayter i Coockelberg, przebył przestrzeń 150 klm. w 35 godzin, lądując na wybrzeżu morskiem Szkocji. Ponieważ Belgja zdobywa już poraz trzeci nagrodę Gordon Benneta, puhar zostaje jej własnością, a inni lotnicy nie będą brani już pod uwagę.

Skarżą się

na niedostateczną ilość aparatów telefonicznych w urzędzie śledczym!

Ze strony szerszych sfer publiczności napływają do nas ciągle skargi na szczupłą ilość aparatów telefonicznych w różnych urzędach państwowych.

Skargi te zasługują o tyle na uwzględnienie, że wszelki urząd państwowy, który z racji swego istnienia winien mieć stały kontakt z miastem, zmuszony jest kontakt ten niepomiernie ograniczyć.

Naraża to na stratę czasu zarówno zainteresowane osoby prywatne, jakoteż samych urzędników, których obowiązkiem jest utrzymanie stałej łączności z ludnością.

Od niejakiego czasu połączenie telefoniczne z łódzką ekspozyturą urzędu śledczego napotyka na niemałe trudności.

Stacja telefoniczna sygnalizuje zwykle petentowi: „wszystkie linje zajęte".

Czyż nie ma to związku z ograniczeniem liczby aparatów telefonicznych, które niedawno nastąpiło w urzędzie śledczym?

Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to należy bezwzględnie przystąpić do usunięcia tej niedogodności, albowiem urząd śledczy jest jedną z tych instytucji państwowych, których sprawne funkcjonowanie zależy przedewszystkiem od normalnego kontaktu z miastem. ab.

W szkołach prywatnych trzeba opłacać „miejscówki".

Sprawą tą winny się zająć wyższe władze.

Osoby posyłające dzieci swe do szkół prywatnych informują nas, że zaprowadzono tam nową opłatę w postaci zadatkowania za miejsce „zarezerwowane" dla ucznia z przejściem do wyższej klasy. Nie dosyć zatem, że rodzice lub opiekunowie zapłacili w terminie wygórowane wpisy, nie dosyć, że uczeń zda wszystkie żądane od niego egzaminy, jeszcze trzeba w pierwszych dniach czerwca złożyć opłatę zadatkową, ażeby dla ucznia zarezerwowano miejsce po otwarciu roku szkolnego.

Zdarza się jednak, że uczeń, już ukończył siedem klas a ojciec jego choć wpisowe zapłacić nie był w stanie w 1-ych dn. czerwca wnieść odn. kwotę za zarezerwowanie miejsca w klasie ósmej na rok przyszły. W następstwie tego uczeń został wykreślony z listy, a wiadomo, że do ostatniej klasy inna szkoła ucznia obcego nie przyjmie.

Czy ministerjum oświaty nie ma żadnej kontroli nad gospodarką przedsiębiorców szkoln. utrzymujących swe przedsiębiorstwa dzięki brakowi miejsca w gimnazjach państwowych. Wszak w całej Łodzi mamy 2 gimnazja państwowe bez klas równoległych, natomiast około 15 gimnazjów prywatnych, czyli że cały ogół ludności znajduje się na łasce i nie łasce przedsiębiorców szkolnych.

Plomby na paczkach zagranicznych niczem się nie różnią od plomb, sprzedawanych w sklepie,

dlatego też kradzieże na kolejach nie ustają.

Firma F. Petersilge (Piotrkowska 83) zamówiła z Wiednia transport dziennych koszul męskich, które w tych dniach nadeszły do składu.

Po odpakowaniu paczek przekonano się, że w jednej z nich brak pięciu koszul.

Pomijając już fakt kradzieży, najcharakterystyczniejsze jest jednak to, że plomba, przykładana na granicy celnej, była taka sama, jak na innych paczkach a mianowicie zwykłe ołowiana kulka bez herbu państwowego, bez jakiegoś stempla, bez specjalnych odznak.

Fakt ten ułatwia oczywiście w znacznym stopniu w niesumiennych manipulacjach na granicy celnej oraz na kolejach, gdzie oderwanie starej plomby i przyczepienie nowej nie nastręcza żadnych trudności.

Ponieważ fakty tego rodzaju, jakie miały miejsce w firmie F. Petersilge, mogą się zdarzać coraz częściej, należałoby dla zabezpieczenia przesyłek zagranicznych pomyśleć o nowych plombach z emblementem państwowym, by pierwszy — lepszy złodziej nie mógł korzystać przy kradzieżach ze zwykłych plomb, kupowanych w sklepie. —łas.

Ci, którzy żyją z pracy rąk swoich.

Operatorzy kieszonkowi nie znają stagnacji.

Od niejakiego czasu na Zielonym Rynku podczas dni targowych zjawiają się jacyś wędrowni muzykanci, którzy, stanąwszy pośrodku placu, rozpoczynają „koncert".

Imprezy te są dość popłatne dla inicjatorów, gdyż „publiczność rynkowa" rada wysłuchuje skocznego oberka, czy polki, którą wygrywa poklekotana katarynka z towarzyszeniem bębna i darzy sutemi datkami koncertmistrzów.

Podczas takiego „koncertu" zbierają się wokół muzykantów całe gromady ludzi, chcących się zbliska przysłuchać frywolnym melodjom.

Korzystają z tego panowie „doliniarze", którzy wśród ciżby i tłoku mogą zająć się spokojnie uprawianiem swego procederu.

Kończy się to zwykle w ten sposób, że zbyt muzykalna służąca, gosposia, lub zgoła wieśniaczka, po powrocie do domu konstatują ze smutkiem brak pieniędzy z kieszeni, torebki itd.

A pewne okoliczności uprawniają do przypuszczenia, iż operatorzy katarynkowi i kieszonkowi działają solidarnie; polecamy mistrzów rynkowej Titiny opiece władz policyjnych. —lig.

Nieszczęśliwy wypadek na stawie Szajblera

Przy ul. Emilji, na terenie folwarku Szajblera, znajduje się niewielki staw, w którym liczne rzesze ludności robotniczej podczas dni upalnych zażywają orzeźwiającej kąpieli.

Wielka popularność, jaką cieszy się powyższy staw, kazałaby przypuszczać, że władze administracyjne przedsięwezmą jakieś prymitywne choćby środki zapewniające bezpieczeństwo kąpiących się.

Tymczasem rzecz ma się wręcz odwrotnie, albowiem na stawie tym zdarzają się wypadki, pociągające nieraz za sobą życie ludzkie.

W dniu wczorajszym 15-letni robotnik Hugo Szmidt, kąpiąc się w powyższym stawie, natrafił na głębinę i począł tonąć.

Na krzyk tonącego zbiegli się przechodnie i rzucili się na ratunek.

Było już jednak zapóźno.

Z wody wyciągnięto zimne zwłoki Szmidta...

Wkrótce nadjechało zaalarmowane pogotowie, którego lekarz skonstatował zgon.

Wezwana na miejsce wypadku policja zabezpieczyła trupa aż do zejście władz sądowo - policyjnych.

Nieszczęśliwy wypadek nakazuje natychmiastowe przedsięwzięcie wszelkich środków ostrożności zarówno ze strony władz administracyjno - policyjnych, jako też ze strony kąpiących się osób. - gil



Nie wolno nam lekceważyć groszy.

Jednym z największych błędów taktycznych przy wprowadzaniu nowej waluty, był brak bilonu i monet zdawkowych.

Od pierwszej więc chwili poczęliśmy uważać złoty jako najmniejszą podstawową jednostkę, w czem zresztą i niemały wpływ odegrała i psychoza dewaluacyjna.

Siłą rzeczy wszystkie cenniki zostały przystosowane do tych warunków, tak że zaokrąglanie cen spotkało się z sprzeciwem i odporem społeczeństwa.

I o to obecnie odczuwamy w całej rozciągłości fatalne skutki tego stanu rzeczy — poprostu grosze nie są uznawane i to nietylko poniżej dziesiątka, ale i poniżej pół złotego —zaokrąglanie cen ma więc miejsce do miljona.

Oczywista mówimy tu o obrotach drobnych — kupnie artykułów spożywczych, rachunkach restauracyjnych i t. d.

Znacznie gorzej przedstawia się ta sprawa o ile chodzi o cenniki towarów galanteryjnych i objekty większe.

Tu bowiem przy przewalutowaniu całkowicie nieuwzględniono groszy — pozycje są idealnie okrągłe, bez ułamków — przyczem oczywista zaokrąglenie powstało przez dopełnienie ceny.

Na każdym kroku czy w cukierni, czy w tramwaju, czy nawet w płaceniu rogatkowego za otwarcie bramy — lekceważymy grosze, nie uznając ich wartości, podobnież, jak nie uznawaliśmy wartości tysięcznych banknotów markowych.

Mści się więc na nas ta psychoza podewaluacyjna, która nam nie pozwala uznawać wartości realnych drobnych oszczędności, co w rezultacie doprowadza do rozpanoszenia się lichwy przy przewalutowaniu.

Jako przykład służyć może cennik fryzjerski, w którym niektóre pozycje w ostatnich dniach zostały „zaokrąglone".

Zasadniczo zaokrąglenie cen po przewalutowaniu nie podpada pod rozporządzenie prezydenta Rzpltej o lichwie przy przewalutowaniu, a jednak winno ono być pod nie pociągnięte, gdyż żadne okoliczności nie usprawiedliwiają podwyższania cen.

— ak —

ŁÓDZKIE MINIATURY.

Obrazki z parku Sienkiewicza.

—o—

Wprawdzie tegoroczna pogoda skąpi nam uroczych chwil przebywania na świeżem powietrzu, jednak w dnie pogodne, ileż można mieć interesujących obserwacji. Porobiłam je kiedyś, siadłszy na jednej nielicznych z ławek w ogrodzie Sienkiewicza. Poczęłam napawać się szumem drzew i wrzaskiem szeregu latorośli, które wyległy tłumnie wraz ze swemi wychowawczyniami i nie upłynęło jeszcze pięć minut, gdy przystąpili do mej ławki dwaj chłopcy, pardon! „młodzi ludzie" lat około... szesnastu, i swobodnie zajęli miejsce obok mnie, mówiąc do siebie:

— Wiecie, zaczekam tu, bo umówiłem się z moją „kobietą".

— Ach! Przyznam się wam, że i ja mam się spotkać.

— Pewnie z Lolą, ale też jesteście wierni, zdaje mi się, że znacie się już pół roku.

— Cóż mam robić z Lolą, krótko mię trzyma.

Jakoż w tej chwili „Lola" nadeszła, trzymała w ręce „Zagadnienia" Forela, była upudrowana i miała może lat czternaście. Młody człowiek wstał szybko, podszedł do niej i odeszli razem. Pozostał drugi którego „kobieta" wnet się też zjawiła i usiadła obok niego, a zarazem mnie. Począł jej robić wymówki.

— Wczoraj czekałem na ciebie dwie godziny, gdzie byłaś?

— Mama kazała mi sprzątać i nie pozwoliła wyjść, ale to wyjątkowo.

— Mama? — Chciał coś powiedzieć lecz przypomniał sobie o mej obecności i wyrzekł do mnie z pewnością siebie.

— Czy nie mogłaby pani przesiąść się na inną ławkę. Pani nam przeszkadza.

— Ja przeszkadzam? W czem ja mogę wam przeszkadzać.

— Pani jest zanadto ciekawa.

— Takie dzieci powinny się uczyć.

— Przepraszam panią, ale to nasze sprawy.

Widząc, że jednak chcę przeszkadzać dalej, podnieśli się oburzeni i odeszli nie spojrzawszy nawet na mnie.

Za chwilę podjechała z wózkiem dziecinnym, młoda niańka. W wózku mieściło się dwoje małych, jednakowych dzieciaków. Uśmiechnęłam się do nich i pytam niańki.

— Cóż to za śliczne dzieci? Takie ładne jak aniołki, zdaje się, że to bliźnięta?

— Tak, proszę pani mają po cztery miesiące.

— A czy dziewczynki, czy chłopcy?

— Dziewczynki.

— Jaka szkoda — wyrwało mi się z żalem, pomyślawszy, że sama jestem nie stety kobietą.

Nie zauważyłam, że ostatnich naszych słów słuchała przechodząca tamtędy jakaś paniusia. Zatrzęsła się ona z gniewu i zaczerwieniła jak indyk, sycząc głośno:

— Chryste Panie! Jakie to dziś zepsucie i obraza boska, po cztery miesiące ma i żałuje, że nie chłopaki. Taka to zachłanność u teraźniejszych pań. I ma tu być dobrze na świecie! —olly.



Telegraf bez drutu.

Żyjemy w epoce wielkich wynalazków. Nigdy bodaj kula ziemska nie liczyła na sobie tylu ludzi, zwanych wynalazcami, co w dobie obecnej. Ludzie ci wynajdują wszystko, od śmiercionośnych pro mieni począwszy, a skończywszy na „wynalazkach usuwania odcisków". Wynalazcy nie są ludźmi szkodliwymi. Bynajmniej. Wynalazki ich mogą być natomiast szkodliwe dla ludzkości, ale wynalazcom nikt tego nie bierze za złe, bo od tego są wynalazcy, by coś wynajdywali.

Tego mi nikt nie zmieni.

Wśród wynalazków ostatniej doby najbardziej bodaj zasługujący na uwagę jest telegraf i telefon bez drutu. Ludzie — to są bardzo dziwne stworzenia. Wynalazł ktoś przed laty telegraf — sklecone jakieś naprędce pudełko z całymi zwojami drutów, ogarnął wszystkich ludzi nieopisany entuzjazm i uwielbienie dla wynalazcy.

— A to ci dopiero „filozof" — mówili wszyscy. — Naciśniesz w Łodzi literę b, a już w Londynie aparat wydrukuje na wąziutkim pasku papieru takież samo b. No, no, no... To ci dopiero wynalazca I takie zwykłe, metalowe druty mają taką szaloną siłę... Mądra rzecz — musi być taki drut.

I czuł każdy podziw dla takich drutów, które niby pajęczyna oplotły glob ziemski. Wszyscy byli zadowoleni, zachwyceni magicznemi drutami i — zdawało się im, że posiedli ostatnie słowo techniki.

Wynalazca ów umarł i przyszli inni, którzy ulepszali to, co ich poprzednik skonstruował. Robili nowe ułatwienia, udogodnienia, uproszczenia. Byli u szczytu, o którym nawet nie marzył ojciec du chowy telegrafji.

A ludzie byli coraz bardziej zadowoleni, mimo, że telegramy kosztują bardzo drogo i trzeba długo czekać w ogonku na swą kolej.

Aż zjawił się nowy — wynalazca i tak pomyślał:

— Jestem bez wątpienia wynalazcą, więc muszę coś wynaleźć... Ale co?... Lokomotywy już są, tramwaje też, pióra samopiszące też, telefony też, telegrafy też, więc cóż ja wynajdę?...

Myślał, myślał, myślał aż — postanowił.

—Tamten skonstruował aparat telegraficzny, ale z drutem... Dziś drut jest drogi, więc muszę zrobić coś takiego, że by telegraf mógł się bez drutu obejść... Byłoby to doskonałe, bo faktycznie: w dzisiejszych czasach „zrobić" wynalazek jest bardzo trudno.

Wziął się przeto nasz nowy wynalazca do pracy. Wertował uczone księgi różnych fizyków, astronomów, chemików, studjował urządzenia telegraficzne telefoniczne i inne, mające choćby najmniejszy związek z drutem.

W ten sposób poznał istotę wszystkiego, co na drutach jest oparte.

A że miał zamiar, jako już wyżej rzekłem, wynaleźć aparat bez drutu, więc studjował naturalnie to wszystko, co obchodzi się w zupełności bez drutu.

Praca taka musiała być bezwzględnie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

I tak też się stało.

Wynalazca nasz skonstruował telegraf bez drutu.

Uwielbienie ludzkości nie miało granic...

— A to ci dopiero „filozof" — mówili wszyscy.—Naciszniesz w Łodzi literę b, a już w Londynie aparat wydrukuje na wąziutkim papierku takież samo b. No, no, no... To ci dopiero wynalazca... I to zupełnie, zupełnie bez drutu...

Dziwne stworzenia są — ludzie. Jest drut, cieszą się z tego, niema drutu — cieszą się także...

— — — — — — — —

Abram Lichman miał w sobie duszę wynalazcy, chociaż skończył zaledwie jeden oddział szkoły powszechnej.

Mendel Gorycz miał także duszę wynalazcy, choć nie umiał nawet pisać.

Zaprzyjaźnili się przeto ze sobą dwaj domorośli wynalazcy i nuże kombinować jakiby skonstruować wynalazek.

Szli jakąś szosą, kiedy zmrok otulał szarym płaszczem ziemię.

Po obu stronach szosy ciągnął się nieprzerwany sznur słupów telegraficznych, na których były rozpięte długie druty.

Wtedy obaj wynalazcy pomyśleli:

— Oto jest zwykły telegraf. My jesteś my wynalazcami, więc zrobimy, by to był telegraf bez drutu...

Wdrapali się na słupy i poczęli zdejmować metalowy drut.

— — — — — — — —

Obaj wynalazcy zostali skazani po sześć miesięcy więzienia za kradzież drutu telegraficznego. **Poker.**

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

ATAK NERWOWY.

18-letnia Dora Librowicz w mieszkaniu własnem przy ul. 6-go Sierpnia nr. 32 dostała napadu nerwowego, skutkiem czego straciła mowę.

L. udała się na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

Po odzyskaniu mowy L. poszła do domu.

GDY DZIECI POZOSTAJĄ BEZ OPIEKI..

2-letni syn portjera Jerzy Jaras (Przejazd 61) przez nieuwagę napił się benzyny wskutek czego uległ otruciu.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu mu żołądka, pozostawił go na miejscu.

* * *

8-letni Mieczysław Kociszewski na ul. Zgierskiej nr. 89 dostał się pod tramwaj, otrzymawszy zdarcie skóry z lewej stopy i ranę w okolicy lewego podudka.

Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala Anny-Marji.

— 2-letni syn robotnika, Zenoch Ciechowski, spadł ze schodów 1-go piętra złamawszy lewą nogę.

Lekarz pogotowia odwiózł dziecko do szpitala Anny-Marji.

BÓJKA.

W podwórzu do przy ulicy Modrej nr. 5 podczas bójki otrzymali rany 55-let. żona robotnika, Rozalja Kempa i 27-letni Stanisław Kempa.

Lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

NOŻEM.

65-letnia robotnica, Florentynna Racław, w mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej nr. 13 uderzona została nożem.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

45-letnia Olga Boruchowska (Kilińskiego nr. 143) na cmentarzu przy ulicy Ogrodowej w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Lekarz udzielił jej pomocy.

Radjotelegraf w Nigerji.

Dnia 9 czerwca otwarto w głębi Afryki, w Bammako, nad Nigrem, wielką stację radiotelegraficzną, łączącą francuską Afrykę wschodnią bezpośrednio z Francją.

Jest to jedna z czterech wielkich stacji radiotelegraficznych, które wznosi rząd francuski w kolonjach Francji. Druga stacja powstanie w Brazzaville, stolicy francuskiej Afryki równikowej, nad rzeką Kongo; trzecia — w Antanarivo, na wyspie Madagaskar i czwarta w Sajgonie, w Indo-Chinach. Stacja sajgońska jest już także gotowa i czynna.

Hotele w powietrzu.

Tani statek powietrzny i drogi statek morski. — Transport 200 pasażerów drogą powietrzną. — W 3 dni z Londynu do Indji.

Były angielski minister dla spraw lotniczych sir Samuel Hoare, przedkładając program o organizacji angielskich lotów powietrznych, popierał gorąco myśl, stworzenia tak wielkiej floty powietrznej, aby Anglja na przyszłość była dostatecznie zabezpieczona przed atakami nieprzyjacielskich samolotów.

W czasie dyskusji nad projektem ustawy lotniczej, komendant Burney omawiał przyszłe możliwości wojny powietrznej, wykazując, że statek powietrzny może patrolować na przestrzeni 1000 mil kwadratowych, zużywając materjałów za 25 szylingów, podczas, kiedy taka wywiadowcza jazda lekkiego krążownika morskiego pociągałaby za sobą koszta w sumie 77 funtów szterlingów.

Przytem zbudowanie samolotu, mogącego oddać te same przysługi co jeden lekki krążownik, kosztuje 3 i pół miljona funtów szterlingów, podczas, gdy budowa statku, wymaga wydatku w sumie 55 miljonów funtów szterlingów.

Angielski rząd planuje budowę 2-ch olbrzymist statków powietrznych, które wielkością swoją i siłą motoru, zaćmią wszelkie inne dotychczasowe samoloty. Jeden z tych olbrzymów powietrznych, przeznaczony będzie na usługi angielskiej armji, drugi zaś ma być używany do celów handlowych i pasażerskich.

Ten drugi samolot będzie zaopatrzony w łóżka, łazienki, jadalnie i obliczony jest na 200 pasażerów. Szybkość jego zaś ma być tak wielka, że przy pomocy tego olbrzymiego statku powietrznego można będzie odbyć drogę z Londynu do Indji w przeciągu trzech dni. Według ostatnich doniesień angielskich dzienników, prace nad budową tych kolosalnych samolotów już rozpoczęto. Planowaną jest również przebudowa starszych aparatów, mających kursować na linji Londyn—Indje—Australja.

Na bieżący rok wypracowała „Imperial Airways Ldt. Comp." *plan podróży kontynentalnych.* Przewidziane są następujące marszruty: Z aerodromów Croydon odchodzą dziennie trzy pasażerskie samoloty do Paryża, przyczem czas podróży z uwzględnieniem jazdy automobilem na lotnisko i z lotniska, wynosi 4 i pół godziny.

Cena biletu jazdy w jedną stronę 6 funtów szterlingów i 6 szylingów, bilet powrotny 12 funtów szterlingów. Do Kolonji odchodzą dziennie dwa samoloty, do Brukseli jeden, przyczem z Londynu do Brukseli jedzie się 3 i pół godziny, a z Londynu do Kolonji 5 i pół godziny. Prócz tego istnieje codzienna komunikacja na linji Londyn—Amsterdam—Hannower—Berlin. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zamówiły w warsztatach Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem olbrzymi Zeppelin, „Z. R. 3", którego budowa została już ukończoną, tak, iż w końcu b. m. można będzie przedsięwziąć próbne loty.

„Z. R.3" w pierwszym rzędzie ma być luksusowym statkiem powietrznym dla amerykańskich miljonerów, to też urządzenie tego kolosalnego statku powietrznego jest ostatnim wyrazem komfortu i luksusu. Elektrycznie ogrzewana kuchnia dostarczać będzie dań tak wykwintnych, że pasażerowie zapomniawszy o tem, że unoszą się w przestworzach, będą mogli ulegać złudzeniu, że jedzą w pierwszorzędnej restauracji. Jadalnia jest tak urządzona i zaopatrzona w wielkie szklane szyby, że pasażerowie w czasie jedzenia mogą obserwować krajobraz. Dla palaczy urządzona jest specjalna palarnia, jakoteż nie zapomniano oczywiście o łazience. Jednem słowem, jest to w literalnem tego słowa znaczeniu luksusowy hotel powietrzny.

Taniość — ostatni wybryk mody.

Mężowie wszystkich stanów: namawiajcie wasze żony, aby w bieżącym sezonie ubierały się jaknajmodniej!

W kretonowe sukienki, kapelusze i pantofle, oraz w fałszywe klejnoty.

O ile zimą niejedna z pań zadowoliła się jakąś wizytową suknią, o tyle, gdy nadejdą letnie, słoneczne, a jak obecnie upalne dni, każda chciałaby mieć więcej toalet na zmianę, tak na wycieczki podmiejskie, jak na wyjazd do wód, czy nad morze. Tegoroczna moda sprzyja o tyle tego rodzaju pragnieniom, że przyjęła materjały bawełniane, barwne a niedrogie.

Najulubieńszym materjałem paryżanek jest w tym roku kreton. Mamy więc na tle kremowem, niebieskiem, zielonem, czy czerwonem drobne bukieciki kwiatów, ptaki i duże kwiaty egzotyczne, wzory chińskie, czy japońskie. Z materjałów tych robią się nie tylko całe suknie, ale krótkie wolne dość długie żakieciki, nadające się doskonale do spódnicy od kostjumu lub do całej lekkiej w jednym kolorze sukni. Dodamy do tego samego materjału, mamy barwne, modne a niedrogie ubranie.

Chcąc czytelniczkom ułatwić skombinowanie sukni letniej, damy dziś kilka opisów zamieszczonych w francuskich żurnalach. Więc suknia z kretonu na niebieskiem tle duże czarne i białe desenie; zupełnie równa, z krótkimi rękawami, pasek gładki czarny, na przodzie pla stron z białemi plisowanemi falbanami, sięgający niżej pasa.

Druga suknia jest z płótna kremowego w desenie czerwone. Okala ją u góry gładki pas z krepy czerwonej, spięty na ramionach guzikami i takiż pas idący z przodu od obramowania ku dołowi.

Strojniejszą nieco jest suknia z kretonu w bukiety drobnych kwiatów, tworząca rodzaj gładkiej tiuniki spadającej na spódnicę z materjału gładkiego, plisowanego bardzo drobno. Przeciągnięta niżej pasa czarna aksamitka, związana z boku na kokardę z długimi końcami.

Kapelusze kryte kretonem mają kształt małych czapek, podwiniętych z boku lub bretonek, większe są w kształcie dzwonu twarzowe i chroniące od promieni słonecznych.

Parasolki, również kretonem kryte są tak malutkie, że wyglądają raczej na zabawki, niż na osłonę od gorąca. Każda opatrzona jest wstążką lub plecionką jedwabną, którą się zawiesza na ręku. Jadąc na wycieczkę, lub bawiąc na letnisku, paryżanki porzucają skórzane, niewygone pantofelki i noszą sandałki, świeże, zgrabne i lekkie, a modne, albowiem i one są zrobione z kretonu takiego, jak suknie, lub przynajmniej dobranego do niej kolorem.

Ozdobą letniej toalety są bardzo modne obecnie zagraniczne kolje ze sztucznych kamieni, z fałszywych pereł i przeróżnych paciorków, bransolety z „galalitu" niebieskie, czerwone, zielone, pomarańczowe i czarne, wreszcie nawet ozdoby z kryształu.

Dla ogólnego obrazu letniej mody należy zanotować laski, któremi chętnie posługują się paryżanki. Widzi się tych lasek dużo na spacerach w Paryżu, przy kostjumie sportowym, wygodne są na wsi przy dłuższych wycieczkach. Jedne są z hebanu, drugie z trzciny ze złotem okuciem, inne z ciemnego drzewa o gałce ozdobionej chińską rzeźbą lub monogramem właścicielki.

SERGJUSZ ARITONOW 31)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Na placu tenisowym pałacowego parku carskosielskiego cztery białe sylwetki rozgrywały z zapałem niewiadomo, którą już partję „mixed-double". Była to zwykła kompanja: hr. Sumarokow ze swą narzeczoną, księżniczką Ireną Pawłówna oraz Tatjana z Macphearsonem. Po rozegraniu kolejnego „set" całe towarzystwo wypoczywało w małej altanie, siedząc przy limoniadzie w barwnych „golfach" w paski i dyskutując na tematy bardzo zasadnicze, jak np. o wyższości piłek Slazengera nad Continental. O ile w tej sprawie większych wątpliwości nie było, o tyle następnie, gdy porównywano marki rakiet, zawrzał gorący spór. Macphearson, popierany przez Sumarokowa, dowodził, że stara, ale wypróbowana marka „Doherty" pozostaje nadal niedościgniona, zarówno pod względem jakości strun jak i naciągnięcia, panie zaś wychwalały pod niebiosa wyroby Maxime'a. Ostatecznie Sunarokow pogodził obie strony bardzo obrazowem porównaniem twierdząc, że Maxime tak się nie da Doherty, jak luksusowe samochody „Hispano - Suiza" czy „Rolls Royce" do mniej może wytwornych, lecz o wiele trwalszych, a więc pożyteczniejszych marek w rodzaju „Benz" lub „Stala".

Zakończywszy szczęśliwie zawiły spór, wstano od stolika, poczem Sumarokow i Irena pożegnali się z Tatjaną, która miała jeszcze potrenować się trochę z Macphearsonem. Jednocześnie wszakże przybiegł „groom" Tatjany, mały smagły kozaczek, z zawiadomieniem, że wielkie księżniczki wyjeżdżają na przejażdżkę konną w stronę Pawłowska i proszą siostrę, by się wybrała z niemi. Trzeba było zrezygnować z treningu, bo siostry gniewałyby się. Zresztą, Tatjana rada nawet była temu. Będzie mogła po drodze obmyśleć sobie pewne słówka i spojrzenia, wymienione z Sumarokowem podczas gry i w krótkich przerwach między setami.

— Eddie — rzekł Sumarokow do Macphearsona — siadaj do mego auta. Odwieziemy Irenę, a potem chcę z tobą porozmawiać jeszcze...

Sumarokow sam zasiadł przy sterze i po dwudziestu minutach błyskawicznej jazdy, przekraczającej chwilami szybkość 100 km. na godzinę odwiózł swym lotnym „Fiatem" Irenę do pałacu na wyspach. Potem oddał ster szoferowi, a sam usiadł obok Macphearsona.

— Jak myślisz, Eddie? — zapytał Sumarokow — czy nie wartoby dziś wybrać się tak w trzy cztery osoby do baletu, a potem weźmiemy parę dziewczynek na kolację.

— Możnaby, rzeczywiście — odparł Macphearson.

— Dobrze, więc tylko kwestja, kogo wziąć ze sobą. Przedewszystkiem chyba Mitię...

— Którego Mitię?

— No jakto, którego? Jeśli mowa o balecie, to rozumiesz chyba, że może być mowa tylko o Mimtrji Pawłowiczu.

— Ależ, cóż zawracasz głowę! Przecież to brat Ireny...

— No to co? Przecież on sam mnie wciągnął w ten balet i to właśnie od czasu, gdy częściej z nim się spotykam, jako narzeczony Ireny... Ale musimy mieć kogoś na czwartego... Zaproponuj kogoś ze swych kolegów...

— Możeby wziąć tego małego hr. de Robien z ambasady francuskiej?

— Ee, zostaw... To też taki laluś i ciapa... Nie znoszę go...

— Nie zgadzam się z tym... Moim zdaniem, jest to bardzo miły chłopiec. Ale nie zamierzam bynajmniej nalegać... Więc może tego nowego sekretarza poselstwa norweskiego Olsena?

— Ależ, mój drogi... Widzę, że jesteś źle poinformowany o swych kolegach... Nie wiesz, że zakochał się na zabój w tej tłuściutkiej córce swego szefa Prebensena... A ponieważ ona nie odpłaca mu wzajemnością... i nawet wiem, dlaczego... pewien młody ognisty hiszpan mógłby coś o tem powiedzieć... nie chcę wymienić tego nazwiska, którego dźwięk byłoby ci niemiły...

— Mnie, dlaczego?

— Nie udawaj greka, bo to dla angielka nie wypada... Zresztą, nie obawiaj się: oprócz ścisłego grona, nikt nie wie, że to on ci odbił uroczą złotowłosą Wierockę, z którą żyłeś przez półtora roku...

— Co ty tam znów pleciesz?...

— Rzeczywiście odbiegam od tematu. Więc, nie chcę Olsena, bo z rozpaczy, iż Prebensenówna woli narody południowe od północnych, dostał czarnej melancholji i zepsuje nam całą zabawę... Zresztą, wiem już sam, kogo weźmiemy: Aszidę z ambasady japońskiej! Czy nie wspaniała myśl?

— Moim zdaniem — nie... Jest bardzo przystojny, jak na japończyka, przytem jego egzotyzm dodaje mu uroku i wszystkie dziewczynki tylko na niego będą patrzały, a my zostaniemy na koszu... Lepiej już, jeśli chodzi o egzotyzm wziąć kogoś z perskiego poselstwa, albo najlepiej z ambasady chińskiej Czung-Hanga...

— Pod żadnym pozorem... Bierzemy Aszidę i koniec... Jeśli nie obawiamy się konkurencji takiego prześlicznego rasowego chłopca, jak Mitia, to tembardziej nie będziemy się bali „makkaki" Aszidy... O właśnie idzie... zaraz go zaprosimy...

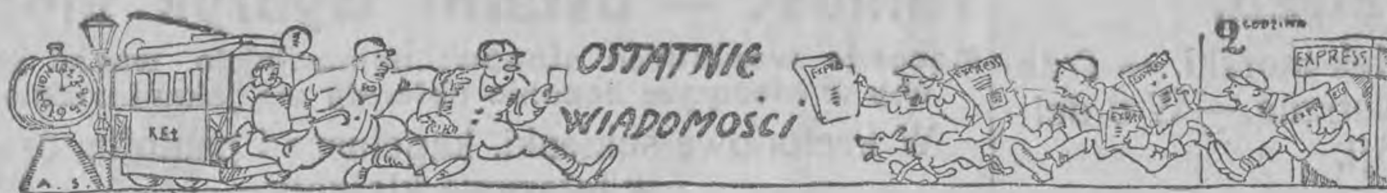
Auto zatrzymało się na moście Iroickim, przez który właśnie przejeżdżało.

— Aszida, właź, małpo, do nas, nie pożałujesz — krzyknął Sumarokow.

Dojechawszy do końca mostu, Sumarokow wysadził Macphearsona przed ambasadą angielską, poczem odwiózł Aszidę o parę domów dalej na Dworcową Nabierieżną do ambasady japońskiej.

Porozumiewszy do siebie, zatelefonował do ks. Dmitrja Pawłowicza. W parę minut po ósmej cała czwórka zajmowała już jedną z lóż w Marjińskim teatrze.

[D. c. n.]





Ulgi dla cudzoziemców na uniwersytetach niemieckich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 23 czerwca.

Władze akademickie podają do wiadomości, że studenci zagraniczni, odbywający studja na niemieckich uniwersytetach płacić będą czesne wtej samej wysokości, co studenci krajowi. Jedynie pobieraną będzie od tych studentów opłata dodatkowa w wysokości 30 marek złotych za semestr. Niezamożni zostają jednak zwolnieni także i od tej dopłaty.

H. Z.

Przesilenie na Górnym Śląsku wzrasta.

Katowice, 23 czerwca.

Sytuacja na Górnym Śląsku pogarsza się z dnia na dzień, a przesilenie przybiera rozmiary wprost katastrofalne. Wszyscy potracili głowy. Konferencje zwoływane nie dochodzą do skutku.

Dwóch dyrektorów Huty Pokoju uciekło do Niemiec, a opowiadają, że również z Huty Bismarka dwaj dyrektorzy wyjechali na stronę niemiecką. Huty że żelazne są albo zupełnie zamykane, albo praca w nich jest ogromnie zredukowana.

Przesilenie obejmuje nietylko huty, lecz i kopalnie węgla. Zarządy miast położonych w okręgu węglowym, nie mają środków na roboty inwestycyjne, ani na zapomogi dla bezrobotnych, co w znacznej mierze zaostrza położenie. Przemysłowcy domagają się kategorycznie zamówień rządowych dla hut oraz zaprowadzenie 9-cio godzinnego dnia pracy. Oświadczają oni, że inaczej absolutnie nie są w stanie prowadzić hut i produkować na eksport.

Liczba bezrobotnych rośnie ciągle, a wraz z nią rośnie niezadowolenie i nędza. Konferencja w sprawie dalszej redukcji zarobków w wielkim przemyśle górnośląskim została zwołana na 20 bm. Konferencję zwołali przemysłowcy, ale w ostatniej chwili ją odwołali, albowiem do Katowic przybyli dwaj delegaci z ministerstwa przemysłu i opieki społecznej z Warszawy. Delegaci rozpoczęli badanie przyczyn przesilenia w kierunku, czy masowe wydalania robotników są bezprawne, czy też usprawiedliwione zastojem. Przyszło do wykroczeń w Hucie Królewskiej przeciwko urzędnikom huty. Robotnicy wpadli do biur i zażądali usunięcia robotników, mieszkających po stronie niemieckiej. Pomiędzy robotnikami przyszło do bitki, której kres położyła dopiero interwencja policji.

Węgiel górnośląski dla Niemiec.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Katowice, 21 czerwca.

Trwający od dłuższego czasu kryzys na Górnym Śląsku z powodu zmniejszenie się wywozu węgla górnośląskiego do Niemiec zmusił związki przemysłu górniczego do podjęcia kroków w Niemczech, celem utrzymania wywozu węgla polskiego do Rzeszy. Rząd polski przyrzekł związkom górniczym swoje poparcie w tej sprawie.

WĘGIERSKI RYNEK WŁÓKIENNICZY

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Budapeszt, 23 czerwca.

Rynek włókienniczy cierpi od dłuższego czasu na chroniczny brak gotówki. Popyt na wyroby bawełniane jest na prowincji bardziej ożywiony, niż w stolicy. Jedynie w zakresie galanterji męskiej [bielizna] panuje ożywienie i popyt, jak w czasach przedwojennych. Na rynku wełnianym przedstawia się sytuacja o wiele gorzej. Podczas, gdy w kwietniu i początkach maja płacono 60 centów za wełnę i popyt był umiarkowany, obecnie ceny te spadły o 20 procent.

P.

Po spotkaniu w Chequers.

Kongres londyński odbędzie się przypuszczalnie 16 lipca.

Anglja i Francja wyrażają swą życzliwość w stosunku do Niemiec.

Londyn, 22 czerwca.

Dokładna data konferencji londyńskiej nie jest jeszcze ustaloną, przypuszczalnie będzie to 16 lipca, ponieważ sesja francuskiego parlamentu kończy się 14 lipca, a prawdopodobnie i angielski w tymże czasie ukończy swe prace.

Czy Stany Zjednoczone i mniejsze państwa Ententy będą zaproszone, nie zostało dotychczas postanowione, otwartą została również sprawa długów międzyaljanckich.

W konferencji wzięli udział, oprócz premjerów: Sir Eyre Crowe ze strony angielskiej, a Peretti della Rocca i Bergery — z francuskiej.

* * *

Paryż, 23 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak się dowiaduje Hava, Mac Donald i Herriot na konferencji w Chequers mieli na celu wytworzyć atmosferę sympatji i zaufania.

Mac Donald stwierdził łączność i solidarność Anglji, Francji i Belgji w stosunku do Niemiec, o ile usiłowałyby one uchylić się od wykonania zobowiązań. Premjer angielski dodał, że Anglja zarówno, jak i Francja jest skłonna do pojednania z Niemcami pacyfistycznemi, natomiast zajmie stanowisko stanowcze wobec Niemców nacjonalistycznych i pangermanistycznych.

* * *

Londyn, 23 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Mac Donald i Herriot postanowili do łączyć do ogłoszonego już komunikatu rządowego następującą deklarację:

„Wobec tego położenia, w jakiem znajdują się oba nasze kraje, dążymy do całkowitego porozumienia co do zawarcia paktu normalnego o trwałem współdziałaniu obu krajów".

FRANCJA A NIEMCY.

Paryż, 22 czerwca.

„L'Oeuvre" zamieszcza wywiad z Breitscheidem, który zaprzecza pogłoskom, jakoby Herriot za jego poradą zamianował gen. Nolleta ministrem wojny. Breitscheider wyraża przekonanie, że Herriot uczyni wszystko, co w jego mocy, by przywrócić Europie pokój. Breitscheider sądzi, że porozumienie między sojusznikami a Niemcami jest możliwe na podstawie planu Davesa.

—XX—

Wódz faszyzmu święci trjumf,

a komuniści w Rzymie propagują strejk generalny.

Bolonja, 23 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zebranie związku okręgowego faszystów miast i gmin porzecza Poo. Teatr miejscowy zapełnił się szczelnie przybyłymi delegatami 1.200 gmin, 6.000 kółek faszystowskich.

W zebraniu tem brało udział 10 senatorów, 50 deputowanych oraz wielka ilość b. uczestników wojny. Na wstępie wygłosił mowę patrjotyczną deputowany Grandi. Następnie zebranie uchwala rezolucję dla wręczenia jej Mussoliniemu.

Rezolucja ta stwierdza mocną wiarę zebranych we faszyzm i jego szefa Mussoliniego.

Po odbyciu zebrania uformował się imponujący pochód, złożony z 80.00 osób który wśród owacji tłumów udał się na plac Victora Emanuela.

Wszyscy mówcy wysławiali faszyzm podkreślając przywiązanie Włoch dla Mussoliniego oraz wyrażając ubolewanie z powodu akcji przeciwników faszyzmu.

W godzinach popołudniowych w siedzibie miejscowego związku faszystów odbyło się zebranie sekretarzy związków prowincjonalnych z udziałem deputowanych. Zebrani po dokładnem omówieniu sytuacji stwierdzili, że wszystkie kółka faszystowskie reprezentowane przez zebranych przestrzegają żelaznej dyscypliny i są gotowe do służenia Mussoliniemu bezgraniczną wiernością. W następną niedzielę ma się odbyć w Medjolanie wielki zjazd faszystów z udziałem 100 tysięcy osób. 6-go lipca odbędzie się w Palermo wielkie zebranie faszystów z Sycylji. W Turynie, Palermo, Trydencie odbędą się imponujące manifestacje na cześć Mussoliniego, świadczące o zaufaniu do wodza faszyzmu, Mussoliniego.

**

Berlin, 22 czerwca.

„Rote Fahne" donosi z Rzymu o wielkiem wzburzeniu wśród socjalistów włoskich. W całym kraju mnożą się wedle informacji tego pisma, strejki. Kolejarze rozpoczęli liczny opór. Komuniści propagują strejk generalny. W Palermo, Messynie i Reggio Emillia przyszło do demonstracji ulicznych. W Genui zaprzestano pracy.

KONFERENCJA MUSSOLINIEGO Z GEN. GIARDONIM.

Rzym, 23 czerwca.

Mussolini odbył wczoraj dłuższą konferencję z gen. Giardoni. Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie, ponieważ ma ona dotyczyć reorganizacji milicji narodowej.

Konferencja Herriota z francuskimi wierzycielami w Rosji.

Paryż, 22 czerwca.

Prezydent ministrów Herriot odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami francuskich grup przemysłowców i kapitalistów poszkodowanych skutkiem rewolucji w Rosji. Konferencja miała na celu ustalenie wytycznych dla sformułowania pretensji o odszkodowania.

—:0:—

Frnncja nie nawiązywała stosunków z Ameryką.

Paryż, 23 czerwca.

Wiadomość, jakoby rząd francuski przystąpił do rokowań ze Stanami Zjednoczonemi w związku z zamierzonym nawiązaniem stosunków z rządem Sowietów jest nieścisła.

Rząd francuski przesłał jedynie rządowi Stanów Zjednoczonych, podobnie jak i kilku innym rządom tekst tego ustępu deklaracji rządowej, który dotyczy rzeczonej sprawy.

Warszawa, dn. 23 czerwca

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18 i pół

CZEKI

Belgja 24.52 i pół—24.45
Holandja 194.10
Londyn 22.47 i pół
Nowy oJrk 5.18 i pół
Paryż 28.23
Praga 15.33
Szwajcarja 90.05
Wiedeń 7.32 i pół—7.31
Włochy 22,45
Miljonówka 0,54 — 0,52
Bony 0,74 — 0,72 — 0,74
Pożyczka 8-proc. 7,10 — 7,20
Pożyczka dolarowa 2,55
Tendencja mocniejsza dla franka.

Akcje.

Kijewski 0.21
Wildt 0.18
Zgierz 1.55—1.50
Elektryczność 1.45—1.40—1.60
P. T. E. 0.17
Siła i Światło 0.59
Chodorów 4.550—4.60—4.55
Czersk 0.60
Częstocice 1.50—1.40
Gosławice 1.30—1.50—1.35
Michałów 0.55
Cukier 3.40—3.50—3.45
Firley 0.40
Łazy 1.15—1.14—1.15
Drzewo 0.45
Węgiel 3.15—3.35—3.30
Nobel 1.55—1.50
Rylscy 0.14—0.15—0.14
Cegielski 0.51—0.49—0.50
Fitzner 4
Lilpop 0.54—0.52
Modrzejów 5—4.85 (3)
Norblin 0.53—0.57—0.55
Ortwein 0.22
Ostrowiec 6.50—6.15—6.20
Parowozy 0.31—0.29
Starachowice 2.25—2.15-20
Ursus 1.30
Borkowski 0.96—0.92.—093
Bank Dyskontowy 5
Bank Handlowy 5—4,85
Bank Handlowy 3
Bank Zachodni 1,95
Bank Zw. Spółek 3,70
Bank Zw. Ziemian 0,30
Syndykat 2,50
Żegluga 0,20—0,18—0,20
Ćmielów 0,75
Haberbusch 5,40—5,80
Klucze 0,40
Spirytus 1,35—1,30
Lombard 0,40—0,45

Tendencja słaba prócz żyrardowskich, które zwyżkowały.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin w druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Express Wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak